

B.R.O, Kurtyna

Kiedy opadnie kurtyna wtedy to dopiero się zaczyna
To rutyna
Nieważne lato czy zima, taki mamy klimat
Gadamy o raperach czy o manekinach?
Ciuchy od sponsorów
A poglądy tak jak plastelina

Ziomek mówi że film o mnie
zapełniłby sale w kinach
Pytam go czy mówi serio
Czy to tylko wazelina
Nawet o pieniądzach kładę prawdę w rymach
Rozliczyłem PIT-a
Jeszcze szybciej tu niż Angelina

Jaraj się jak Palestyna
TEDE powie – daj Moet'a
Tylko powie nalej wina
Ja ci powiem nalej łychę
Wiem jaki jest w rapie klimat
Wracam tam gdzie ma rodzina
Nie zamierzam warzyć
zdarzeń finał jaki będzie – nieistotne
Chcą tłumaczyć mi tu jak mam kleić zwrotkę
Scena to taboret
Wolę zmienić opcje
Bo żeby ją zjeść już
Nie mogę się oprzeć

Po występie zwijam się na hotel
Zbijam parę piątek
I cykam parę fotek
Dobrze wiem co robię
I nie wnikam w fazę plotek
Nie siadam przy barze potem
Nie idę wydarzeń zwrotem

Opada kurtyna
I wszystko się zmienia
Inaczej wygląda ten hip-hop i scena
I każdy potencjał swój szybko wycenia
Jebać tu taki tok myślenia

Nie mówi mi jak mam żyć
Nie mów mi co mam myśleć
Jestem z tych którzy od początku tu mają w środku tą iskrę
Nie mów mi gdzie mam iść
Nie mów mi co to street cread
To rutyna, gdy w dół kurtyna
To wszyscy mali jak pixel

Czasami czuję wstyd
Bo to jak żenada
Pytam czy to jeszcze rap czy już błazenada
Jestem tu od paru lat
Pewnie dzieli nas dekada
Jednak czuje że to ja w tą muzykę teraz prawdę wkładam
Pytasz mnie jaką tutaj mam pracę nadal
W sumie odbijam piłkę jak w pracy nadal
Chcesz, mogę to wytłumaczyć madame
Bo robię tutaj szmal i te rapsy składam

Nigdy się z tym tu nie kryłem
Nie mydliłem oczu

Bo wszedłem ze stylem
Możesz to poczuć, za moment, za chwilę
Co projekt
Bo siłę tu w głowie przebiłem
Wiec zrozum co znacę dla gry
Rapem dziś łapie Cie tu na haczyk
Nie czekam biernie aż scena da cynk
Bo nosy ich białe, to cena za tynk
Ja nie tykam tego gówna
I gram czysto
Choć podobno nie wypada tu artystom
Szkoda mi jest wielu co tak myślą
Nic, bo zjadam ich charyzmą
Szybko
Opada kurtyna – mówię sajonara
Bo wole grać tak ze opada kopara
Z moimi ziomkami odpalam to, nara
Bo liczy się prawda, nie gra o Oscara

Nie mówi mi jak mam żyć
Nie mów mi co mam myśleć
Jestem z tych którzy od początku tu mają w środku tą iskrę
Nie mów mi gdzie mam iść
Nie mów mi co to street cread
Bo to rutyna, gdy w dół kurtyna
To wszyscy mali jak pixel

Kurtyna opada
Jak za nią jest?
Dzieciaki tu ciągle pytają mnie
Nie wyjdzie to raczej im na dobre
Bo im się wydaje że znają grę
/2x

Lecz nie mówi mi jak mam żyć
Nie mów mi co mam myśleć
Jestem z tych którzy od początku tu mają w środku tą iskrę
Nie mów mi gdzie mam iść
Nie mów mi co to street cread
Bo to rutyna, gdy w dół kurtyna
To wszyscy mali jak pixel

Nie mówi mi jak mam żyć
Nie mów mi co mam myśleć
Jestem z tych którzy od początku tu mają w środku tą iskrę
Nie mów mi gdzie mam iść
Nie mów mi co to street cread
Bo to rutyna, gdy w dół kurtyna
To wszyscy mali jak pixel